Cena 1.50 zł

ZRZESZ KASZËBSKÔ

PISMO LUDU KASZUBSKIEGO

„Zrzesz Kaszebskô" wychodzi trzy razy w tygodniu. Dodatek literacko-naukowy „Checz" ukazuje się w każdym numerze sobotnim.
Prenumerata: Miesięcznie 15 zł. Cena numeru pojedyńczego 1.50 zł.

Redaktor Naczelny: Brunon Richert. Redaguje Kolegium: Jan Rompski, Ignacy Szutenberg, Józef Gniech, Klemens Derc.
Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Zrzesz Kaszebskô".
Adres Redakcji i Administracji: Wejherowo, Skrzynka Pocztowa nr. 30.

Rok IX. | Wejherowo, czwartek 21 lutego 1946 r. | Nr. 23

KLEMENS DERC.

Prawdy o Kaszubach

Zagadnienia społeczno-kulturalne Kaszub

(Ciąg dalszy)

3. Burzliwa przeszłość Kaszub, częste zmiany polityczne, jakie miały miejsce na tej ziemi, wędrówki ludów, szlaki osadnicze, które ją poprzecinały w różnych kierunkach, wreszcie ustawiczne walki z przeciwnikiem, dążącym do usunięcia, względnie wynarodowienia rodzimego elementu, wytworzyły wprawdzie pewną mozaikę mniej lub więcej wyodrębniejszych grup socjologiczno-etnograficznych, względnie drobniejszych regionów, co jednak nie powoduje wcale osłabienia poczucia narodowego polskiego u Kaszubów jako całości. Fakty pewnej odrębności, jakie występują u ludności kaszubskiej, nie wykraczają poza ramy swoistej kultury ludowej, duchowej i materialnej, jak: język, zwyczaje, stroje, literatura, wierzenia i t. d. Pojęcie właściwego seperatyzmu politycznego, wysuwane przez niektórych publicystów czy działaczy społecznych nieobznajomionych bliżej z istotnym stanem rzeczy, nie istnieje u ludności kaszubskiej. Nie można bowiem uważać za taki pewnych objawów nieporozumień czy niezadowolenia z przed wrześniowego układu stosunków w tej czy innej dziedzinie życia, przejawiających się od czasu do czasu u ludności kaszubskiej.

4. Wreszcie trzeba sobie zdać sprawę z przedwrześniowego, nad wyraz niebezpiecznego położenia geopolitycznego Kaszub. Wciśnięte były wąskim pasem między obszary niemieckie i znajdowały się ustawicznie pod wpływem silnych niemieckich ośrodków polityczno-kulturalnych, znajdujących się czy na terenie W. M. Gdańska, czy też po zachodniej stronie granicy Pomorza. Czy mogliśmy porównać największe ośrodki miejskie na Kaszubach, lub nawet na całym Pomorzu z ośrodkami tak wielkiemi i rozporządzającymi tak wielkiemi środkami materialnymi, centrami niemieckiemi jakiemi byli, Szczecin, Berlin, Gdańsk? Podobna dysproporcja sunie się nam w oczy na polu stosunków kulturalnych. Z jednej strony kilka doskonale uposażonych uniwersytetów i wyższych szkół technicznych, będących pod czułą opieką oficjalnych czynników niemieckich, cały szereg rozbudowanych i dobrze postawionych pod względem naukowym instytutów badawczych, liczne zastępy pracowników naukowych — z drugiej — dwa Towarzystwa naukowe — Instytut Bałtycki i kilka słabo prosperujących czasopism naukowych. Czy w takich warunkach mogła być mowa o skutecznej obronie duszy mieszkańca Kaszub przed niepożądanymi wpływami kultury niemieckiej, a co zatem szło przed zgubnym posiewem politycznym?

Nie trzeba wreszcie zapominać, że jakkolwiek Kaszuby jak całe Pomorze należały i obecnie należą do najbardziej rdzennych ziem polskich, to jednak w jego granicach żyła nieliczna procentowo, ale doskonale zorganizowana pod względem politycznym i gospodarczym mniejszość niemiecka; odgrywająca niewspółmierną w stosunku do swojej liczebności, rolę w całokształcie życia gospodarczego tej dzielnicy. Że i z tej strony szły różne poczynania, podważające jedność Kaszub, nie ulegało wątpliwości!

Wymienione w powyższych kilku punktach spostrzeżenia łatwo rzucą się w oczy każdemu, kto zechce zająć się zagadnieniami kaszubskiemi szczerze — ale wymagają też wyciągnięcia z nich konsekwencji przy formułowaniu takich czy innych sądów. Jakież są te konsekwencje?

(Ciąg dalszy nastąpi)

Polskie materiały dowodowe w radzieckim akcie oskarżenia w Norymberdze

NORYMBERGA, 14 lutego (PAP). W związku z przemówieniem oskarżyciela radzieckiego, generała Rudienko, specjalny korespondent PAP donosi:

Oskarżyciele radzieccy, przygotowując materiał dowodowy, korzystali z wydatnej pomocy i współpracy polskiej delegacji prawniczej. Po licznych konferencjach, odbytych przez członków polskiej delegacji z oskarżycielami radzieckimi, spora ilość polskich materiałów dowodowych została zaakceptowana przez oskarżycieli radzieckich. Postawowym dokumentem, przedstawionym 12 rozdziałów i obejmująca sto kilkadziesiąt stron. Nadto dostarczono dodatkowo wiele dokumentów, dotyczących prześladowania Kościoła katolickiego, narodowego i Kościoła ewangelickiego w Polsce.

Z nowych nieznanych w Polsce dokumentów wspomnieć należy o rozkazie szefa „Sicherheitsdienstu", Krausa. Kraus w rozkazie tym nakazał konfiskatę na rzecz skarbu niemieckiego mienia pozostałego po Polakach, którzy zmarli w obozach Grossrosen, Sachsenhausen, Mauthausen, Buchenwald, Natzwieler, Neugengamme, Ravensbrück i Flossenburg.

Delegacja polska posiada również dokument, zawierający cytaty z przemówienia Himmlera w sprawie polskiej. Himmler w marcu 1940 na odprawie komendantów obozów oświadczył m. in.:

„Jest rzeczą konieczną, aby wszyscy nasi współpracownicy i współpracowniczki uważali za swe najważniejsze zadanie ujęcie wszystkich świadomych przywódców polskich w celu unieszkodliwienia ich. Wy, komendanci obozów, wiec e najlepiej, jak zadanie takie wykonać. Wszystkich fachowców polskiego pochodzenia należy umieścić w naszym przemyśle zbrojeniowym. Wówczas znikną Polacy z powierzchni ziemi".

Nadto otrzymali oskarżyciele radzieccy wiele dokumentów, świadczących o wprowadzeniu odpowiedzialności zbiorowej przez Wehrmacht i policję niemiecką oraz o rozstrzeliwaniu zakładników, co stanowi zbrodnicze naruszenie przepisów prawa międzynarodowego.

Opinię polską zainteresuje również okoliczność, że polska delegacja zaakcentowała fakt, iż grabieżom i mordom towarzyszyło bogacenie się osobiste dostojników hitlerowskich kosztem narodu polskiego. Prócz znanych w Polsce faktów, przedstawił prok. Kurowski zeznania Witolda Ormickiego, który pracował jako ogrodnik w majątku Franka, Fischhausen w Bawarii, w czasie od maja 1942 r. do maja 1943 r. W sali dworu znajdowały się sprowadzone z Polski obrazy, wśród których zwracał szczególną uwagę portret Stanisława Augusta, skradziony z pałacu w Łazienkach. Na stolikach znajdowały się marmurowe przedmioty ozdobne z napisami polskimi, pochodzące z Wawelu. Frank raz na miesiąc przyjeżdżał z Polski do swego dworu i stale przywoził ogromną ilość produktów żywnościowych.

Ze szczególną starannością opracował dr. Piotrowski pamiętniki Franka, które zaopatrzył komentarzem. Podkreślił on rolę Franka jako teoretyka i praktyka narodowego socjalizmu. Autor zwrócił uwagę na zasadę zbiorowej odpowiedzialności w Polsce, zlikwidowanie żydów, obozy koncentracyjne, deportowanie na roboty przymusowe, celowe obniżanie stopy życiowej i poziomu kulturalnego, decydujący udział Franka w zniszczeniu Warszawy, prześladowanie Kościoła itd.

Praca Piotrowskiego została wydana drukiem przez oskarżycieli radzieckich w języku rosyjskim i niemieckim. Będzie ona stanowiła jeden z dowodów winy Franka i organizacji zbrodniczej. Oskarżyciele radzieccy uwzględnili również protokóły z przesłuchania von dem Ba-

(Dokończenie na str. 2.)

Zamknięcie pierwszej sesji ONZ

Wznowienie obrad nastąpi we wrześniu rb.

LONDYN (BBC). Wczoraj rano nastąpiło zamknięcie pierwszej sesji Walnego Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych. Po zakończeniu debat zabrali głos premier Attlee, prezydent Spaak i Sekretarz Generalny — Trygvie Lie. Przedstawiciele 5 narodów, reprezentowanych w Organizacji Narodów Zjednoczonych owacyjnie przyjęli oświadczenie premiera Attlee o tym, iż Narody Zjednoczone stanęli na solidnych podstawach. Stworzone w ramach ONZ rady i komisje wykonały już wiele doniosłych prac, których owoce nie dadzą na siebie długo czekać.

Prezydent Spaak podziękował w swym przemówieniu królowi Jerzemu VI za udzielenie gościny Walnemu Zgromadzeniu, wszystkim zaś członkom ONZ i Sekretarzowi Generalnemu za owocną pracę, nacechowaną energią i entuzjazmem. W wyniku tych prac można z nadzieją i optymizmem patrzyć w przyszłość.

Sekretarz Generalny Trygve Lie oświadczył, iż w okresie od chwili zamknięcia obrad Walnego Zgromadzenia aż do następnej sesji, wyznaczonej na wrzesień zajmie się on sprawą siedziby Narodów Zjednoczonych i skompletowaniem odpowiedniego personelu. Trygve Lie zakończył swe przemówienie słowami — „Narody, które przecierpiały w ciągu życia jednego tylko pokolenia dwie potworne wojny, wykazują szczerą chęć do współpracy, która pozwoli rozwiązać wiele spraw, od których zależy pokój świata i dobrobyt powszechny".

Wydarzenia dnia

* Prokuratorzy Narodów Zjednoczonych rozważają sprawę postawienia w stan oskarżenia, jako zbrodniarzy wojennych, 12 największych przemysłowców niemieckich, którzy przyczynili się do wywołania wojny.

* W Belgii doszło do nowego zatargu między rządem a królem Leopoldem, a mianowicie rząd zobowiązał się swego czasu nie ogłaszać Białej Księgi z oskarżeniami pod adresem króla przed dniem wyborów a więc przed 17 lutego Warunkiem jednak było to, że król ze swej strony powstrzyma się również od ogłoszenia oświadczeń dotyczących jego działalności w czasie okupacji. Tymczasem dnia 13 lutego sekretarz króla prof. Pirenne ogłosił w Brukseli pewne dokumenty w obronie Leopolda. W związku z tym rząd wystąpił z oświadczeniem, że umowa została złamana wobec tego Biała Księga zostanie ogłoszona jeszcze przed wyborami.

* Rząd belgijski podał się w dniu 18 lutego 1946 do dymisji.

„Generalny rzeźnik" Polaków — Frank

NORYMBERGA. — Prokurator sowiecki Smirnow oskarżał dzisiaj Hansa Franka, jako głównego winowajcę śmierci milionów Polaków. Prokurator określił Franka jako „generalnego rzeźnika" obywateli polskich, w tym 3 milionów żydów polskich. Podczas swego urzędowania Frank skazał na śmierć dziesiątki tysięcy inteligencji polskiej. Oskarżyciel radziecki cytuje fragmenty z pamiętnika Franka, z którego wynika, że Frank „martwił się" z powodu przepełnienia obozów koncentracyjnych, w których należałoby robić „selekcję" dla uzyskania miejsca dla innych ofiar jego terroru.

Z pamiętników tych wynika, że w styczniu 1943 r., Frank zwracał uwagę władzom policyjnym na zbyt miękkie traktowanie ludności i zalecał zaostrzenie terroru. Na specjalnej odprawie oświadczył on, że tak czy owak władze niemieckie w gubernii generalnej znajdują na liście przestępców wojennych Roosevelta, on zaś zajmie tam pierwsze miejsce.

„Mam zaszczyt być zbrodniarzem Nr. 1 na liście mister Roosevelta, a panowie zajmują również nieposlednie — chełpił się Frank. — Wobec czego staliśmy się spiskowcami na skalę światową".

Prokurator Smirnow określił Hansa Franka, jako piekielnego, zaplutego karła sprawiedliwości hitlerowskiej. Mówiąc o egzekucjach, dokonywanych na ludności cywilnej w Polsce i Rosji, oskarżyciel opisał metodę, najczęściej stosowaną, jaką było rozstrzeliwanie masowe z broni maszynowej w grupach po 10 osób. Ponieważ w pierwszym okresie terroru skazańcy krzyczeli przed śmiercią: „Niech żyje Polska! Precz z Hitlerem"! Niemcy zastosowali sposób zaklejania ust ofiar cementem i szpuntów jezyków. Przed egzekucjami często stosowano również upływ krwi z ofiar, lub też ich zakażenie dla wywołania całkowitego osłabienia skazańców i zapobieżenia ewentualnym próbom ucieczki.

Oskarżyciel odczytuje następnie zeznanie jednego z Niemców, zatrudnionego w czasie wojny w szpitalu, który był świadkiem transfuzji krwi, dokonywanej przemocą na dzieciach rosyjskich, potrzebnej dla rannych żołnierzy niemieckich. Pobierano przy tym tak wielką ilość krwi, że dzieci umierały zaraz po transfuzjach. Prokurator Smirnow opisuje dalej szczegółowy system opracowany w Berlinie dla masowego wyniszczenia ludności rosyjskiej.

Prokurator oskarża również Keitla, jako tego, który wydał rozkaz bezlitosnego tępienia partyzantów sowieckich.

W rozkazie swym Keitel nakazuje tępienie partyzantów wszelkimi możliwymi sposobami, przy czym rozkaz ten stosował się również do kobiet i dzieci.

Po przerwie obiadowej zawiadomiono, że oskarżony Hess nie weźmie udziału w przewodzie sądowym w dniu siejszym, z powodu powrotnego ataku kurczów żołądkowych. Jak wiadomo Hess cierpi od dłuższego czasu na żołądek, co było powodem kilkudniowej jego nieobecności na procesie przed niedawnym czasem.

Podstawy współpracy polsko-ukraińskiej

LONDYN. (PAP). — Szef delegacji ukraińskiej na Zgromadzeniu Narodów Zjednoczonych w Londynie, Manuilski, w rozmowie z dyplomatycznym korespondentem PAP oświadczył m. in.:

„Pragniemy szczerze współpracy z Polską! Korzystamy z każdej okazji, by tę współpracę rozwinąć i pogłębić. Otwierają się przed nami przede wszystkim szerokie perspektywy na odcinku kulturalnym. Pragniemy bliskiej współpracy z rządem polskim oraz współpracy inteligencji polskiej z inteligencją ukraińską. Pragnę podkreślić, że istnieje uchwała rządu ukraińskiego, iż pamiątki związane z kulturą polską we Lwowie, a przede wszystkim książki, biblioteki, oddajemy do dyspozycji rządu i narodu polskiego". Jeżeli chodzi o stosunki gospodarcze z Polską, to rząd ukraiński wspólnie z rządem radzieckim zobowiązał się do udzielenia pomocy przy odbudowie Warszawy i w tym zakresie zrobi wszystko na co go stać. Również wzajemna wymiana towarowa powinna się rozwijać jak najściślej między Polską a Ukrainą.

Innym aspektem tego zagadnienia jest również nasza współpraca na terenie międzynarodowym. Polska reprezentowana jest w radzie bezpieczeństwa i w trybunale haskim. Posiadając przewodnictwo w komisji ekonomicznej Zgromadzenia Generalnego Narodów Zjednoczonych nie jest bezpośrednio reprezentowana w radzie ekonomicznej i społecznej Narodów Zjednoczonych dlatego też delegacja ukraińska bronić będzie zawsze interesów gospodarczych Polski.

Polskie materiały dowodowe w radzieckim akcie oskarżenia w Norymberdze

(Dokończenie ze str. 1)

cha, Guderiana i gen. Rhodego. Przesłuchania te przeprowadził niedawno prok. Sawicki.

Należy podkreślić, że delegacja radziecka ze szczególną starannością odniosła się do sprawy polskiej. Dążyła ona do tego, aby zbrodnie niemieckie, popełnione na narodzie polskim, zostały w całej pełni przedstawione na tym historycznym procesie. Oprócz materiałów dostarczonych przez delegację polską, posiada delegacja radziecka wiele własnych dokumentów, dotyczących zbrodniczej polityki Niemców w Polsce.

Należy więc oczekiwać, że podczas przemówienia oskarżycieli radzieckich, które potrwają prawdopodobnie trzy tygodnie, światowa opinia publiczna będzie miała możność dokładnego poznania tragedii obywateli polskich. Zarazem przedłożony zostanie oskarżonym rachunek za Belsen. Oświęcim, Katyn, Majdanek, Treblinkę i wiele innych, dotąd mniej znanych zbrodni.

Co piszą inni?

W „Gazecie Morskiej" z dnia 12. 2. 1946 czytamy:

Kaszubi muszą wykonać swiadczenia rzeczowe

Termin całkowitego wykonania świadczeń rzeczowych rozporządzeniem Ministerstwa Aprowizacji i Handlu przesunięty został na 2 marca br. Do tej daty komisje specjalne pozostają w terenie i przy współpracy miejscowego czynnika społecznego dołożą wszelkich starań, aby zebrać dla pracujących jak najwięcej chleba.

Ministerstwo Aprowizacji i Handlu, uwzględniając zniszczenie gospodarki rolnej na Wybrzeżu, wojewódzki kontyngent świadczeń rzeczowych zmniejszyło o 31 proc. Po uwzględnieniu tej zniżki województwo gdańskie na dzień 10 lutego wykonało dopiero 60 proc. kontyngentu.

Cyfry te wskazują, że rolnicy Wybrzeża nie wykazują dobrej woli — udzielenia pomocy robotnikom i pracownikom, zatrudnionym w miastach i że aparat zbioru świadczeń rzeczowych nie posiada pełnej sprawności. Za mały jest udział czynnika społecznego w akcji specjalnej, a robotnicy biorą w niej minimalny udział. W chwili obecnej w akcji specjalnej na wsi bierze udział jedynie 69 robotników i pracowników, których przysłało Zjednoczenie Stoczni Polskich i Urząd Wojewódzki. A gdzież BOP, Urząd Morski i inne instytucje. Udział robotników i pracowników w akcji specjalnej musi być jak największy, wówczas i rezultaty będą lepsze.

Poza tym wśród ludności kaszubskiej stwierdzono akty złej woli. W powiecie kościerskim stwierdzono ukrywanie przez rolników zboża do ziemi. W pewnej bunkrze około 20 ton zboża.

Na odbytym w styczniu w Wejherowie Kongresie Kaszubskim w imieniu ludności kaszubskiej deklarowano całkowitą lojalność państwu. Deklaracja nie może zostać na papierze, a musi być wcielona w życie wykonaniem świadczeń rzeczowych. Dotychczasowy przebieg akcji specjalnej dał nikłe rezultaty. Od rozpoczęcia akcji t. j. od 15 stycznia br. do 5 lutego wpłynęło do magazynów 2.059 ton zboża, co stanowi tylko 9 proc. wymiaru rocznego. Najlepiej jeszcze w tym okresie zdali świadczenia rzeczowe rolnicy z powiatów tczewskiego starogardzkiego. Tczew od 15 do stycznia zdał 121 ton zboża, w następnej pięciodniówce — 540 ton. W dalszych 5-dniówkach, do 10 lutego dostawy osłabły i wyniosły w pierwszej — 154 tony, w drugiej 145 ton. Powiat starogardzki od 15 stycznia do 10 lutego dostarczył ok. 800 ton zboża. Powiat kartuski z pierwszych 5 dni akcji zdał 105 ton, natomiast w dalszych terminach dostarczono tylko 37 ton, w ciągu pierwszych pięciu dni lutego tylko 7 ton. Tak samo zdawanie świadczeń rzeczowych zmniejszyło się również i w powiatach kościerskim i wejherowskim.

Wieści z kraju i świata.

Kraje Europy

LONDYN. Brytyjski marszałek lotnictwa, sir. Sholto Douglas, został mianowany naczelnym dowódcą brytyjskich sił zbrojnych w Niemczech. Marszałek wicehrabia Montgomery Alamein, który zajmował stanowisko dotychczas, obejmuje szefostwo sztabu imperialnego W. Brytanii.

LONDYN. Odczyt pt. Artysta i Sztuka w Polsce Współczesnej wygłosił w Londynie znany art. mal. ob. Rafałowski. Odczytu wysłuchało około 100 osób, wśród których znajdowali się prawie wszyscy znani malarze polscy, przebywający w Londynie.

LONDYN. Agencja Reutera donosi, iż na posiedzeniu Generalnego Zgromadzenia ONZ. postanowiono jednogłośnie że wszystkie państwa należące do Organizacji Narodów Zjednoczonych są zobowiązane do przedsięwzięcia wszelkich środków w celu aresztowania przestępców wojennych, ukrywających się na ich terytorium i przekazanie ich dla osądzenia państwom, w których popełnili swoje zbrodnie.

LONDYN. Agencja Reutera donosi, że przedstawiciel Francji oświadczył na posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa, iż opóźnienie w wycofaniu wojsk francuskich z Syrii i Libanu zostało wywołane przyczynami technicznymi i nie ma nic wspólnego ze sprawami politycznymi.

PARYŻ (PAP). — Agencja France Presse donosi z Tokio, iż naczelny dowódca wojsk okupacyjnych w Japonii gen. Mac. Arthur nakazał wydania armii amerykańskiej wszystkich szlachetnych metali, znajdujących się w posiadaniu cesarza japońskiego, rządu, rodziny cesarskiej, stowarzyszeń nacjonalistycznych i świątyń.

PARYŻ. (PAP). — Dnia 10 marca rozpocznie się przed Sądem Najwyższym w Paryżu proces przeciwko ministrom rządu Vichy, oskarżonym o współpracę z nieprzyjacielem. Oskarżonymi są: b. minister oświaty Chevalier, b. min. aprowizacji Charbin oraz ministrowie bez teki Gibrat i Ybarnegaray.

Na innych kontynentach

TEHERAN. — Delegacja, złożona z najwybitniejszych polityków i dziennikarzy perskich udaje się w najbliższych dniach do Moskwy. Na czele delegacji stoi premier Sultanek. Głównym tematem rozmów będzie oczywiście problem Azerbejdżanu.

Polska

WARSZAWA. — W celu omówienia całokształtu zagadnień związanych ze stosunkami polsko-czeskiemi, wyjechała w dniu 14 bm. z Warszawy, delegacja Rządu Polskiego, do Pragi. Na czele delegacji stoi Minister Spraw Zagranicznych Rzymowski.

— Rząd Polski skierował w dniu 14 bm. do Ambasady Brytyjskiej notę, wyłuszczając stanowisko Rządu R. P. w sprawie oddziałów Wojska Polskiego, pozostających pod dowództwem Brytyjskim. Rząd R. P. domaga się ostatecznego zlikwidowania tych oddziałów.

POZNAŃ. Biuro podróży „Orbis" uruchomiło komunikację autobusową z wybrzeżem. Trasa prowadzi z Poznania przez Bydgoszcz—Starogard do Gdyni i Gdańska.

* Rekordową wysyłkę węgla z terenu Górnego Sląska zanotowano w drugiej dekadzie lutego br. Wyniki wahały się od 56 — 58 pociągów węglowych dziennie.

* 27.000 ton ropy dało w ub. roku zagłębie polskie, wykonując 101 proc. planu. Wydobyto poza tym 41.585 m. sześc. gazu, oraz 686,9 ton gazoliny.

* Pierwsze po wojnie targi poznańskie odbędą się w jesieni br. Będzie to pionierski przegląd wyników wytężonej pracy wszystkich pracowników, zajętych w przemyśle polskim.

* 40.000 osób przybędzie z ZSRR w miesiącu lutym. Będą to Polacy z Ukrainy, północnego Kazachstanu i Uralu. W najbliższym czasie spodziewany jest przyjazd dwóch pierwszych polskich domów dziecięcych z Zagórska i Czkajowska spod Moskwy.

Rokowania polsko-czechosłowackie

Delegacja Rządu Polskiego dla rokowań z Czechosłowacją, mających na celu omówienie całokształtu zagadnień, związanych ze stosunkami polsko-czechosłowackimi, przybyła już do Pragi.

Dziś rano udaje się do Pragi minister pełnomocny i poseł nadzwyczajny Czechosłowacji w Warszawie p. Józef Hejret. Min. Hejret wchodzi w skład delegacji czechosłowackiej do rokowań z Polską.

KULTURA - NAUKA - SZTUKA

KLEMENS DERC

Teatr Ludowy na Kaszubach

Praca kulturalna na Kresach należy zawsze do najwdzięczniejszych zadań. Nie wszędzie bywa ona jednak łatwą. Kresy Wschodnie stanowią teren kulturalnie dziewiczy i praca tam jest bezpośrednię. Inaczej na naszej ziemi, która dotąd stanowiła Kresy Zachodnie. Nie chodzi tu o oświatę poprostu i pracę tylko dla oświaty. Tu chodzi raczej o przekształcenie kultury, o przewartościowanie już skrzepłych pojęć kulturalnych obcych na takież pojęcie polskie. Taka praca jest wprawdzie chwalebna, ale bardzo trudna i owoców jej można się spodziewać dopiero w dalszej przyszłości.

Podczas mej 25-letniej pracy na polu teatrów ludowych na różnych stanowiskach w samych zespołach do stanowisk kierowniczych w Związku Teatrów Ludowych w Warszawie włącznie, mogłem się dokładnie przyjrzeć warunkom pracy teatrów ludowych w Polsce, a jeżeli chodzi o teren kaszubski, to jako syna tej ziemi, zainteresowanie moje było szczególne. Spostrzeżeniami zebranemi w tym okresie, postaram się w streszczeniu podzielić z wszystkiemi, którzy sprawą teatrów ludowych na Kaszubach się interesują.

Nie można zaprzeczać, że teren pracy jest olbrzymi, a dla przyswojenia tej dzielnicy Kraju ducha polskiego własny teatr ludowy może najwięcej zdziałać. Mamy tu do czynienia ze społeczeństwem bardziej jednolitem co do poziomu kulturalnego, niż w innych dzielnicach. Zupełny jednak brak wyższych uczelni i przewaga elementu rolniczego, jako też wyższy kulturalny poziom najniższych warstw społecznych jest powodem tej jednolitości kultury. Kultura ta jednak jest jeszcze niezupełnie czystego pochodzenia. Wszyscy starzy i starsi dorośli przeszli szkoły niemieckie, które pozostawiły na umysłach swoje piętno. Dopiero obecna młodzież dostarczy nam ludzi o innem zabarwieniu umysłu.

Kaszubi są z uczucia głęboko i gorąco do polskości przywiązani. Choć niektóre pojęcia polskie muszą sobie wprost na kaszubskie przełożyć, by je zrozumieć, czują silnie i kochają wiernie. Muzykę polską znają dość dobrze, ale polskiej poezji dość mało, a o formach zewnętrznych życia polskiego, o strojach i obyczajach też mają małe pojęcie. To też nie można tego od razu narzucać.

Zważmy, że kilka pokoleń na Kaszubach zostało sztucznie wyhodowane w pojęciu o ciemnocie i niechlujstwie polskiego ludu poza kordonem granicznym. Strój ludowy i kontusz łączył się z pojęciem zacofania, opilstwa i brudu. Do dziś dnia, pomimo gorącego patriotyzmu trudno wykorzenić u przeciętnego Kaszuby uczucia wyższości kultury zachodniej polskiej od wschodniej. To też ci, którzy chcą niejako wagonami importować polską kulturę na Kaszuby, wywołują skutek odwrotny swym zamiarom, zniechęcają bowiem to najprzychylniej usposobione społeczeństwo.

Z chwilą ustania rządów niemieckich na Kaszubach w 1920 r. istniało tu wiele kół śpiewaczych, stowarzyszeń muzycznych i teatrów amatorskich. Były one polskie, to przyznać trzeba. W dziedzinie muzyki stali Kaszubi na równi z resztą Polski.

Co się zaś tyczy teatru ludowego, to takiego pojęcia wcale niema na Kaszubach. Istniały i istnieją teatry amatorskie stałe lub okolicznościowe. Pojęcie teatru ludowego, choć słabe, kiełkowało w ostatnich latach przed obecną wojną dzięki Pomorskiemu Związkowi Teatrów Ludowych. Pojawił się nawet repertuar oparty na motywach ludowych. Wystarczy gdy wspomnę sztukę Ks. B. Sychty „Hanka się żeni", w której przejawia się najistotniejsza sztuka ludowa, jeżeli chodzi o twórczość dramatyczną — ludową.

Teatry na Kaszubach i wogóle na Pomorzu trzymają się tradycji tak bardzo rozpowszechnionych teatrów amatorskich, służących li tylko celom rozrywkowym. Zasadą ich istnienia, ich działalności jest najzupełniej przeciwna dążeniom i zasadom „Teatru Ludowego". Prowadzą one współzawodnictwo z teatrem zawodowym, i to do tego stopnia, że niekiedy starają się bojkotować zawodowy teatr. Typ gry, zapożyczony często od aktorów niemieckich, nie pokrywa się z przedstawianemi postaciami polskimi, a cała dążność zespołu jest zwrócona w kierunku naśladowania do najdrobniejszych szczegółów teatrom zawodowym. Rozumie się więc, że widowiska takie są rozpaczliwemi parodjami teatru i wogóle sztuki polskiej. I nie dziw, że w niejednym przybyszu z dzielnic o bardziej polskiej kulturze gwałtem narzuca się pragnienie spowodowanie zakazu tego rodzaju bolesnych zabaw. A jednak waro od tego. Trzeba te straszne widowiska tolerować, a nawet należy je popierać, trzeba tylko starać się wykonawców przekonać, że się nie da mówić po polsku, używając wyrażeń niemieckich. A w teatrze wyrażeniem jest nie tylko słowo, ale i ruch, postać, strój i uczucie, a przede wszystkim uczucie.

Otóż z tem uczuciem tak źle nie jest. Kaszubi bowiem są Polakami, silna krew polska w nich płynie i uczucia ich, pomimo że w niemieckiej formie się objawiają, jednak są polskie. I tej właśnie szczerej polskości uczucia możemy użyć za klucz, otwierający narodowe Sezamy.

A teraz przyjrzyjmy się, jak ta sprawa przedstawia organizacyjnie.

Rozmaite luźno istniejące koła dramatyczne, i amatorskie, stowarzyszenia, zajmujące się czasami teatrem amatorskim, zaczęli się organizować. Przed obecną wojną istniał na Pomorzu „Pomorski Związek Teatrów i Chórów Ludowych", w skład którego niektóre zespoły wchodziły, ale w rzeczywistości luźny mieli z nim stosunek. Obecnie organizuje się „Stowarzyszenie Teatru i Muzyki Ludowej" na województwo Gdańsk w Sopotach i do niego również pewna ilość przystąpi. Jak się jednak współpraca ułoży pokaże przyszłość.

Trzeba tutaj dodać, że niektóre przedstawienia na Kaszubach zasługują w zupełności na nazwę teatrów ludowych. Używają języka kaszubskiego, stosują inscenizacje podań miejscowych, odgrywają szopki i widowiska pasyjne. Tu przyznać należy, że w niektórych wypadkach stoją ponad wynikiem działalności teatrów ludowych w innych dzielnicach Polski.

Najgorzej zaś przedstawia się sprawa ze strojami i zdobnictwem ludowem. Tutaj trafia się grunt już całkiem wyjałowiony. Rzadko spotyka się ubiory kaszubskie, do których nie nasuwały by się, powątpienia co do ich autentyczności czy oryginalności. Pojęcie stroju ludowego jest wogóle mocno wypaczone. Znany jest tylko strój krakowski — ale jaki! Takiego to Kraków nigdy nie widział!

Dobór sztuk do grania nie najlepszy. Przeważnie porywają się na utwory trudne, wymagające dobrych aktorów, doskonałej reżyserji i świetnej wystawy. Istnieje silna tendencja do widowisk religijnych.

Z tego pobieżnego rzutu oka na warunki teatralne Kaszub może czytelnik z łatwością wywnioskować, jak wielkie i piękne zadanie leży przed działalnością teatrów ludowych. Nie jest to zadanie łatwe, a przede wszystkiem nieprędko można się wyników spodziewać. Należy tu postępować powoli, spokojnie i z rozwagą. Nic tu gwałtem i przymusem nie wskóra ani tej zbyt silnemi środkami. Trzeba powoli podsuwać przykłady, poddawać formy, ale tak, by im się zdawało, że to od nich wyszło. Stare widowiska religijne, ujęte w tonie poważnym, są dobrym materiałem. Zaś najtrudniejsze zadanie leży przed tymi, którzyby się poświęcili obrzędom i strojom ludowym. Na tym polu będą i walki do stoczenia, a materiału tak jakby nie było.

W zamierzeniach Instytutu Kaszubskiego, który niebawem ma rozpocząć swoją działalność, leży gromadzenie i przygotowanie materiałów etnograficznych i literackich z całych Kaszub, co niewątpliwie przyczyni się wielce do podniesienia rodzimej sztuki i będzie dużą pomocą dla kaszubskich zespołów teatralnych.

ALEKSANDER MAJKOWSKI (5

Żëcé i Przigodë Remusa

Zvjercadło Kaszubskji

(postępni vątk)

XII

Jakjimi dręgjimi lekoma stari Mjichoł lekovoł Remusa.

Zli Duch mje wodstąpjił, ale długo vjedno patrzeł jem, wodemkłimi woczoma leżące v łóżku, v cemną noc, njim wocze mje zamknął spjik. Coroz brała mje wogrożka tako, żem vsojoł z łożka i nocą vanożeł po woborze. Tej zavjitro mje wołov leżoł v gnotach.

Marcijanna, kjej na mje vezdrzała, vjedno sę wobroceła plecoma. Tede jo vjedzoł, że ji sę czężko robjiło. Kozała mje wona vjedno po wobjedze wostac i mjała dlo mje rożne przismaczkji. Ale to sę na njic njezdało, bom schnął, jaż ze mje le wostała cenjo. Vszelko wochota mje wodstąpj ła, a kjej jem wusodł v czeladni na zedlu, tom mogł godzenami przezorac sę zegarovji, chturen tam pokoł czas, jak długom le so vdarzec mogł. Tej jo so chdzeroz pomeszloł:

— A kjede te mje, stari zegarze, vebjijesz moję godzenę? —

Gbur mje robote njedovoł, le Morcin i Mjichoł za mje vstąpjile, a jo le jim pomogoł, bo kosce moje vezbełe vszestką setę. Tej mje beło vstid, że bez robote jem gburskji chleb.

Jednigo vjeczora, — a beło to ve Vjilijiąą Svjętigo Jana, — poszedł jem sobje do chałupe Mjichałovi. Tam Marta scane strojiła lestami klonovimi tak, że wobraze Svjętich vezerałe, jak ze zelonigo lasu. Mjichoła njebeło bo z Morcenem seczkę rżnele a knop jim nakłodoł.

Pachvaleł jem Pana Boga a wona vjidzące, że to jo, njeprzervała sobje robote, le rzekła:

— Sadnji Remus! Tatk vnet przińdze.

Tak jo sodł, bo nogji mje długo njesc njechcałe i patrzeł v wogjiń na kominku. Vjęcij ma do se njemovjiła. Njezadługo przeszedł Mjichoł, a jak mje wuzdrzoł, rzekł:

— Vjitom cę do naju, Remus! Mało kjede cę tero vjidzę v chace. Czeż te sę stoł takji buszni?

Ale smjoł sę przetim Mjichoł i mje klepoł po remjinju.

— Dziso njebędzema spjevała, — movjił, — le mądrą godkę korbała. A vjesz te też, że ta noc, co jidze, je nocą cudóv?

— Bodejże tak!

— Poprovdzel — rzekł Mjichoł. Dziso v noce paproc mô żevi vęgjel przê korzenju a peszni kvjat na vjechrzu. Chto ten kvjat naleze a vęgjel vêkopje, ten mô klucz do novjększigo szczescu na svjece. — A szedł bes te dzis szukac vęgla i kvjatu paprocenigo?

— Pocuż mje szczesce, kjej jo i tak wumrzec muszę!

— Tak te njegadej! Vszestko v mocë Boskji. Komu namjenjone, tego njemjinje. Na moję wudbę te jesz zaspjevosz na mojim pogrzebje.

— Bronji Bożeł Żijce jak nodłużij!

— Njebędzema sę spjerac! Rzecze mje jedno: Beło ce kjede v żecu strach?

A kjej jo szukoł v pamjęce za strachem, won dopovjedzoł:

— Jo meszlę takji strach, że wurzasnjęce jidze, jak zib, jaż do vnętrznosci.

Jo so tego tak njewuvożoł, alem wodezvoł:

— Kąsk jo sę poprovdze wurzasł, kjej przed lati nen Straszk ze szczitovi jizbë veburkł i jął gospodarzec po woborze... (tu wonji z Martą na sę vezdrzele, ale njerzekle njick) — A tej jasz mje skrezłe plecoma, kjej mje njeprzijocel pokozoł nen gozdz v scanje i kozoł sę povjesec. Ale strach to vjerę njebeł.

— Jo vjem, żes te wodvożnigo ducha, Remus. Ala że te njimosz strachu, to szkoda. Bo vejle, kjejbe cë tak provdzevigo strachu mogł nagnac, tobes te może i vêzdrovjoł.

— Na moję chorosce lekóv njima!

— Tak te meslisz v tvojim głupjim rozumje! — wodrzekł Mjichoł. Tej pomedetovoł kąsk i tak povjodoł:

— Njeposłoł bem sebje tam dziso, bo bem sę wo cę strachoł. Ale to ce rzekę, że tam na zomkovjisku dzis sę dzeją takji rzecze, żebes wod wurzasu mogł smjerc dostac.

Na to jo rzekł:

— Kjej chcece, to pudę!

— Njepudzesz, chocbem cę mjoł wurzeszac postronkjem do płotu, bo njechcę cebje mjec na sumjenju. Bełe takji wodvożni, co szłe po vęgjel i kvjat, ale za moji pamjęce ju njicht sę na to njedoł. Moja njeboszczeca matka wopovjadała, że jednjimu tam skręceło głovę vtał na plece, a drugji straceł rozum i vjedno te povjodoł wo vjelgjim dżenje z fiszczącimi kłami, chturen wod jezora rzeką podpłenął pod zomkovjisko. Jednimu bodej wudało sę wucec, ale to go gonjiło jaż na woborę. Tu won sę skreł chiże do stodołe i za sobą zatrzasł vjerzeje. To go ratovało, bo vjerzeje sę na krziż zamikałe i bjelełe sę na njich trze krzizie, posvjęconą kredą pjisani. Ale won nijgde povjedzec njechcoł, co won tam vjidzoł pod zomkovjiskjem v Svjętojańską Noc. — Na muj głupi rozum, jo so tak meszlę: Żeli Pon Bog na strożë tego molu postavjił Strach, to pevnje njechce, żebe tam cekovosc ludzkô zazerała. A kjej ja vebjije godzena, tej Won Sam nen Strach wodnekô. A jo bem cę tam żodną mjarą njeposłoł, bo mom nodzeję v Bogu, że mje Jinszą meslą natchnje.

Na Ziemi Kaszubskiej

GDAŃSK

— DNIA 15 I 16 BM. bawił tu min. Bezp. Publ. ob. St. Radkiewicz i brał udział w odprawie kierowników powiatowych i Urzędu Bezp. Publ. woj. gdańskiego.

— DO PORTU GDANSKIEGO wpłynął statek „Clonlamont" przywożąc 1.620 żołnierzy i 11 oficerów z Anglii. Następny transport żołnierzy polskich z Anglii przybędzie w najbliższych dniach do Gdańska na pokładzie statku „Empire Arabesque".

— UROCZYSTE zakończenie 2-go kursu Szkoły Podoficerskiej Milicji Obyw. odbyło się w Gdańsku, który ukończyło ok. 200 funkcjonariuszy.

— PROWADZONA przez Morski Instytut Rybacki akcja wydobywania zatopionych kutrów daje pomyślne rezultaty.

Do chwili obecnej wydobyto ogółem 32 kutry rybackie, w tym 8 w Helu, 7 w Władysławowie, 6 w Kołobrzegu, 4 w Nowym Warpnie, 2 w Gdańsku, 2 w Gdyni, 2 w Derłowie, 1 w Spiewowie koło Gdańska oraz 1 w Orłowie.

Wydobyte kutry po przeprowadzonym remoncie oddane zostaną prawowitym właścicielom, zaś w wypadku, gdy są to kutry poniemieckie, zostaną przekazane spółdzielniom rybackim.

— JUŻ PO KŁOPOTKU. Sąd Karny w Gdańsku skazał na śmierć Józefa Kłopotka, który zadenuncjował kilku Polaków i spowodował tym ich śmierć.

— BYDŁO PŁYNIE MORZEM. W ciągu listopada i grudnia przybyło do portu gdańskiego 6 statków z 2508 końmi i 1185 sztukami bydła rogatego. W ciągu stycznia przywieziono 533 krów i buhajów ze Szwecji, 701 sztuk koni i 1463 sztuk bydła na statkach amerykańskich. Ostatnio statek „Luckenbach" przywiózł 607 sztuk bydła.

Jak nas informują zasilanie rolnictwa polskiego w żywy inwentarz wzrośnie w ciągu wiosny jeszcze bardziej.

GDYNIA

— OFIARĄ MORDU RABUNKOWEGO w Gdyni padła 73-letnia staruszka Anastazja Swierzewska zam. przy ul. Leśnej w Gdyni.

— LICZBA OSÓB zatrudnionych przy oczyszczaniu miasta z gruzów i wraków samochodowych wynosi obecnie 500. W marcu liczba robotników zwiększona będzie do 1000 osób.

— O 50 PROC. SKOCZYŁY CENY NA WYBRZEŻU. Władze powołane do tępienia spekulacji nie zajęły się jakoś jeszcze nieuczciwym handlem w miastach nadmorskich, a jest to sprawa wymagająca już ich interwencji. Ostatnio w szczególności w Gdyni spekulanci pochowali pewne towary. W całym mieście nie można dostać np. cukru, masła, tłuszczu i mąki, a jeśli się gdzieś kupuje te towary, to z 50 proc. podwyżką w stosunku do poprzednich cen rynkowych. Co na to zwiazki kupieckie i Izba Przemysłowo-Handlowa?.

HEL

— PRACE prowadzone od lipca przez Morski Instytut Rybacki oraz Zjednoczenie Stoczni Polskich idą raźno naprzód. Podniesiono z dna 11 kutrów, 2 holowniki, oczyszczono baseny portu, nadbrzeża i molo. Port rybacki pracuje już normalnie.

JASTARNIA

— W PORCIE JASTARNI ściągnięto z mielizny 150 tonowy statek rzeczny i wydobyto 3 holowniki. Przeprowadzono prace oczyszczające i spis zatopionych wraków w rejonie Jastarnia — Hel.

SOPOTY

— KOMISJA WYCHOWANIA MORSKIEGO debatuje nad środkami wiodącemi do zaszczepienia w młodzieży szkół powszechnych, średnich i instytucji pozaszkolnych, polskich tradycji morskich oraz miłości ku morzu. Postanowiono przeprowadzić obowiązujące programy nauczania pod kątem widzenia morskiego. Prócz wydania odpowiednich podręczników, projektuje się przeszkolenie nauczycieli na specjalnych kursach przysposobienia morskiego.

— TYTUŁY MISTRZÓW na rok 1946 zdobyli na zawodach pięściarskich indywidualnych o mistrzostwo gdańskiego okręgu bokserskiego, odbytego we Wrzeszczu, w wadze piórkowej Miller (Gryf Wejherowo); w wadze muszej, Sowiński (Grom Gdynia); w wadze koguciej Kiuza (Tur Tczew); w wadze piórkowej Zeleński II (Gedania Gdańsk); w wadze lekkiej Zieliński I (Gedania Gdańsk); w wadze półśredniej Blaszka (Gryf Wejherowo); w wadze średniej Hinc (Tur Tczew); w wadze półciężkiej Lick (Grom Gdynia); oraz w wadze ciężkiej Korolewski (Flota Gdynia).

Z dnia

— W brytyjskiej strefie okupacyjnej oświadczył minister Bevin, iż rząd brytyjski nie jest w stanie udzielić wyjaśnień w sprawie przyszłości Zagłębia Ruhry, przy czym zaznaczył, iż decyzja w tej sprawie nie zależy od samej tylko Wielkiej Brytanii.

— Nowy rząd perski premiera Sultaneh przedstawił się w czwartek szachowi. Premier Sultaneh objął w nowym rządzie kierownictwo spraw zagranicznych i spraw wewnętrznych.

— Niemiecki admirał Schermer, b. dowódca floty niemieckiej w La Rochelle zostanie postawiony jako zbrodniarz wojenny przed francuskim sądem wojennym.

— Włoska agencja prasowa donosi z Rzymu, że kilka partyj politycznych utworzyło front opozycyjny. Do nowego frontu opozycyjnego wchodzą: ruch „Uomo Qualunque", partia liberalna, demokratyczne centrum, partia społeczna i socjalistyczna partia reform.

— Francuskie Zgromadzenie Narodowe uchwaliło we czwartek 434 głosami przeciw 92 pierwszą część projektu rządowego o nowym systemie podatkowym i znalezieniu nowych źródeł dochodu dla państwa. Ustawa wprowadza podwyższenie podatków i inne zarządzenia fiskalne.

— W brytyjskiej strefie okupacyjnej skazano ks. Karola Antoniego von Hohenzollerna na 2 miesiące więzienia za niedozwolone słuchanie radia.

— Agencja „Associated Press" donosi z Kalkuty, iż w dniu 13 bm. policja ostrzeliwała kilkakrotnie demonstrujące na ulicach tłumy.

— Socjalistyczny premier hiszpański przed wojną domową Largo Caballero zachorował ciężko w szpitalu paryskim. Lekarze nie rokują wiele nadziei na polepszenie.

Dni bez mięsa

Wobec katastrofalnego spadku pogłowia zwierzęcego, Prezes Rady Ministrów zarządzeniem z dnia 1 bm. wprowadził ograniczenia, następujące:

Ograniczenie w dziedzinie spożycia mięsa obejmuje zakaz podawania i sprzedawania potraw mięsnych pod każdą postacią, oprócz potraw z drobiu, ryb, królików i dziczyzny w restauracjach, barach, bufetach, paszteciarniach, kawiarniach, winiarniach, piwiarniach, stołówkach i jadłodajniach w dni bezmięsne, t. zn. we wtorki, środy i czwartki każdego tygodnia.

W pozostałe dni tygodnia dozwolone jest podawanie i sprzedawanie posiłków mięsnych, jednakże waga ich nie może przekraczać 200 gr. z tym, że dla jednej osoby może być sprzedane tylko jedno danie mięsne. Ponadto ilość rodzajów potraw z mięsa lub z jego przetworów zostaje ograniczona do czterech dań, wymienionych w jadłospisie. Również waga wędlin i wszelkich innych przetworów mięsnych, podawanych w stanie naturalnym lub w postaci gorących potraw nie może przekraczać 200 gr.

W dni bezmięsne wzbronione jest dokonywanie wszelkich obrotów mięsem i jego przetworami, pochodzącymi z uboju zwierząt rzeźnych w jatkach, sklepach żywnościowych, przedsiębiorstwach przemysłu gastronomicznego, straganach ulicznych itp. W dni bezmięsne zakazane też jest podawanie, sprzedawanie oraz obrót konserwami mięsnymi.

Osoby, przekraczające te zarządzenia będą karane aresztem do 6 miesięcy i grzywną do wysokości 500.000 zł. Ponadto mięso i wyroby mięsne ulegną konfiskacie i zostaną rozdzielone między ludność w drodze obrotu reglamentowanego.

Trzykrotne ukaranie może spowodować odebranie koncesji na prowadzenie zakładu gastronomicznego, względnie punktu sprzedaży.

Zarządzenie powyższe zmierzające do racjonowania deficytowych narazie środków żywności, jest daleko liberalniejsze od podobnych ograniczeń, wprowadzonych we wszystkich niemal krajach europejskich.

W lusterku.

NOSIŁ WILK

Guderian nie wie, Brauchitsch nie wie-
[dział;
Hitler polecił, Hitler powiedział.
Himler nakazał mordy, łapanki,
a oni wszyscy — niewinne baranki...

Stop, dosyć kłamstwa, słuchać nie można.
Znamy was dobrze, bestie dwunożne!...
Powiem wam krótko i tyle tylko:
nosił wilk innych — ponieśli i wilka.

Agapit.

Vspjerejta „Zrzesz"

Tłoczono w Drukarni Wejherowo pod Zarządem Państwowym W. — 90250